

H. Rysiewski (1987) on the basis of the analysis of the cemetery at Białka and the most extensive cemetery in the park by T. Rysiewski (1994) (unpublished work).

Unfortunately this work has several faults, including a rather confused method of presenting the results of several excavations, and according to the reviewer, and even itself a number of factual mistakes. These reduce the value and authority of the article.

The article has a number of printing mistakes, including the important and interesting second appendix, unfortunately with missing and changing numbers, especially in several tables, which makes attempting to reconstruct different aspects of the life of ancient societies.

Reviewed by Paul Bristow

Anna Jankowska  
 Prof. dr hab. Andrzej Walicki  
 Dr Bogdan Ławicki  
 Katedra Archeologii  
 Uniwersytetu Łódzkiego  
 ul. St. Mikołaja 1/24  
 90-007 Łódź

TERESA RYSIEWSKA

### STRUKTURY KREWNIACZE I ZWIĄZKI MIĘDZYPOLACYJNE W POLSCE WCZESNOŚREDNIOWIECZNEJ: HIPOTEZY, DOMNIEMANIA, WĄTPLIWOŚCI I NIEPOROZUMIENIA

Zapewne upłynie jeszcze trochę czasu, zanim śledzenie zjawisk wskazanych w tytule przestanie budzić opory badaczy zajmujących się różnymi zagadnieniami dotyczącymi społeczności wczesnośredniowiecznej Polski. Trudno zatem dziwić się, że nawet nieśmiałe próby – eksperymenty badawcze zmierzające do poznania tych zjawisk budzą tyle wątpliwości. Nikt bowiem dotąd, pomijając piszącą te słowa i H. Rysiewskiego (T. i H. Rysiewscy 1987; [1991] 1992; T. Rysiewska 1994), nie pokusił się o tego rodzaju próbę. Skoro więc brak było szerszej zakrojonych prac nad tym zagadnieniem, również ze strony wybitnych badaczy społeczności wczesnośredniowiecznej Polski, a elementy struktury tych ostatnich można było przecież próbować odtworzyć poprzez analizę takich bądź innych cech cmentarzysk, to nie sposób oczekiwać od razu za wiele od prób, które poczyniliśmy w tym zakresie. Prace nasze nie roszczą sobie zresztą pretensji do traktowania ich jako wyczerpujące monografie problemu. Były one jedynie – co wielokrotnie podkreślano – swoistymi eksperymentami badawczymi. Rozpoczęto je ponadto w okresie, gdy polska literatura archeologiczna nie dysponowała w pełni odpowiednimi danymi do tego rodzaju badań. Obecnie sytuacja jest lepsza, lecz nie na tyle, by uznać ją za wystarczająco dobrą. Dlatego też zarzuty wysunięte w artykule polemicznym H. Zoll-Adamikowej (1996), zwłaszcza zaś wymogi stawiane tego rodzaju badaniom w punktach 4 i c tego artykułu, nie były możliwe do spełnienia w czasie przygotowywania do druku naszych prac. Spełnia je w dużym stopniu np. cmentarzysko w Krakowie na Zakrzówku (W. Morawski, E. Zaitz 1977; K. Kaczanowski 1977), które jako obiekt złożony i trudny, jeśli chodzi o analizę struktury użytkującej go społeczności, wymaga jeszcze wiele uwagi.

Długie lata trwałoby ponadto wnikliwe przebadanie wszystkich cmentarzysk z danego okresu i obszaru – pod względem ich przydatności do rozwiązania problemu archeologicznych i antropologicznych odwzorowań struktury rodowej i związków międzypolacyjnych. Bywa i tak, że cmentarzysko odślonięto całkowicie lub w odpowiednim stopniu w stosunku do pierwotnej całości, lecz nie występuje na nim zróżnicowana orientacja pochówków, uznana za kryterium hipotetycznego zróżnicowania rodowego społeczności, albo też brak

jest odpowiednich – z punktu widzenia programu badawczego – danych antropologicznych, w postaci pomiarów czaszek, a nawet określeń płci i wieku osobników.

Wobec powyższego, należałoby długo jeszcze wstrzymać się z próbami badań tego rodzaju, aby nie narażać się na zarzut przeprowadzenia analiz wyrywkowych i wysunięcia za mało uzasadnionych wniosków. Taka postawa jest jednak obca zarówno piszącej te słowa, jak i współpracującemu z nią H. Rysiewskiemu. Wiadomo, że materiał zawsze będzie – pod jakimś względem – niedoskonały, lecz niesie on wiele informacji, jeżeli postawi mu się konkretne pytania. Dobrym tego przykładem jest właśnie cmentarzysko w Złotej Sandomierskiej, którego uwzględnienie w badaniach uznane zostało przez krytyków mego artykułu z 1994 r. za poważny błąd metodyczny. Pomimo bowiem niewielkiej liczby pochówków i innych niedostatków materiału, udało się tu wykryć prawidłowości na tyle znaczące, w powiązaniu z prawidłowościami zaobserwowanymi na innych cmentarzyskach sandomierskiego zespołu osadniczego, że stały się one istotnym elementem przy hipotetycznej rekonstrukcji wymiany małżeńskiej i przemieszczania się ludności w tym regionie.

Jak już zaznaczyłam, nasze eksperymenty badawcze nie miały na celu systematycznego, monograficznego ujęcia problematyki struktury rodowej i związków międzypopulacyjnych w społecznościach wczesnośredniowiecznej Polski. To zadanie jest dopiero w trakcie realizacji. Niezwykła czasochłonność i złożoność analizy cmentarzysk, z których próbuje się wnioskować o interesujących nas zjawiskach, nie jest okolicznością sprzyjającą pełnemu ich rozpoznaniu, zwłaszcza przy częstym niedoborze danych antropologicznych, niezbędnych przy tego rodzaju badaniach jako weryfikujące hipotetyczne podziały grup lokalnych, na które składali się ludzie spokrewnieni lub niespokrewnieni ze sobą. Nie byłoby zasadne cytowanie szeregów danych, a nawet aktualnych opracowań materiałów, ponieważ każde z nich – z bardziej lub mniej obiektywnych względów – wykazuje takie bądź inne niedostatki, jako podstawa źródłowa omawianej problematyki. Kwestia ta była i jest przedmiotem naszych badań, co nie znalazło jednak wyrazu w dotychczasowych publikacjach, ze względu na wspomniany ich charakter.

Tak więc, zarzuty przedstawione w artykule H. Zoll-Adamikowej wydają się płynąć ze zbyt rygorystycznej postawy badawczej, której nie zawsze można sprostać. Dotyczy to zwłaszcza tych zarzutów, jakie odnoszą się do nieuwzględnienia przez nas wyników analiz paleoserologicznych oraz innych analiz specjalistycznych (np. DNA), zwłaszcza w odniesieniu do materiałów obecnie już niedostępnych. Pomijając kwestię wielkiego znaczenia tego rodzaju badań weryfikacyjnych, mających sens w kontekście konkretnych hipotez (w przypadku paleoserologicznych – polegających jednak wyłącznie na wykluczeniu, a nie na potwierdzeniu rzekomego ojcostwa), tym bardziej zaś badań jeszcze nieupowszechnionych i niezwykle kosztownych, odwołam się do wyników, jakie uzyskano do dziś. Można więc śmiało stwierdzić, że wyniki te, tworząc pewien system, ujawniają ślady istnienia zakładanego systemu społeczno-kulturowego. Wolno zatem mieć nadzieję, że odwzorowują w jakimś stopniu przeszłą rzeczywistość. Czy są one mylące – jak stwierdza w ostatnich zdaniach swojego artykułu H. Zoll-Adamikowa – tego nie uzasadniła ani Autorka, ani nikt dotąd.

Badania, które prowadzę ostatnio we współpracy z Anną i Jackiem Wrzesińskimi z Muzeum Pierwszych Piastów w Lednogórze, wniosły wiele nowych elementów wzbogacających hipotezy o związkach krewniczo-sąsiedzkich w społecznościach lokalnych wczesnośredniowiecznej Polski. Przyczyniły się też do głębszego zrozumienia roli, jaką pełni rozpoznanie struktury krewniczej badanych społeczności w śledzeniu ich powiązań biologicznych z innymi – o dalszych bądź bliższych siedzibach. Związki te są bowiem wyraźniej czytelne, gdy analizuje się je przy uwzględnieniu podziałów grup na podpopulacje, wyróżnione na podstawie kryterium orientacji pochówków, a także innych cech, np. przynależności zmarłych osobników za życia do grup mniejszych, chowających swych zmarłych w różnych strefach bądź partiach cmentarzy. Wyniki wspomnianych badań nie podważają też zasadności traktowania tzw. serii wielkopolskiej jako pewnego wzorca przy śledzeniu odległości morfologicznej pomiędzy populacjami z różnych regionów. Stwierdziliśmy np., że niektóre wcześniej nie badane serie, zwłaszcza męskie, w tym małopolskie (m.in. ze Złotej Pińczowskiej) i mazowieckie (np. z Bazaru Nowe-

go), a także seria z Ostrowa Lednickiego, wykazują ścisły związek z serią „wielkopolską” nie tylko zresztą z tą, na którą się powoływaliśmy (T. i H. Rysiewscy [1991] 1992; według Z. Kapicy 1959), lecz i ze zrekonstruowaną na podstawie danych zestawionych przez K. Stojanowskiego (1934). Wysłunięty przez H. Zoll-Adamikową zarzut niereprezentatywności tej serii w stosunku do populacji z obszaru Wielkopolski nie ma zatem przekonującego uzasadnienia. Cóż bowiem znaczy fakt, że materiały te pochodzą z badań dawnych? Czy ówcześni antropologowie nie umieli mierzyć czaszek? W tym względzie są one równie wiarygodne jak obecne. Wyłącznie wnioski mogą być bogatsze lub inne. Trudno jednak nie zgodzić się z Autorką, że trzeba dążyć do wypracowania tego rodzaju wzorca na podstawie o wiele liczniejszych i precyzyjniej wydanych materiałów kranjologicznych.

Przejdę teraz do poruszonych przez H. Zoll-Adamikową niektórych kwestii szczegółowych. Otóż, przypisywane nam przez Autorkę datowanie początków małopolskich cmentarzysk szkieletowych na połowę X wieku jest rzeczywiście nieporozumieniem. W artykule o Wzgórzu Świętojakubskim zasugerowaliśmy co prawda możliwość wcześniejszego datowania niektórych grobów z cmentarzyska południowego na podstawie analizy dolnych granic obiegu niektórych monet (por. T. i H. Rysiewscy [1991] 1992, s.217 n.). Podkreśliliśmy jednak, że i w tym przypadku dokonujemy wyłącznie eksperymentu badawczego. Stawiany więc nam zarzut bezpodstawnego cofania wstecz początków owego zjawiska wynika zarówno z nieporozumienia, jak i z nieuważnej zapewne lektury mojej pracy (por. T. Rysiewska 1994, s.108). Początki starszego cmentarza z tego Wzgórza wiąże tam bowiem z 2 połową X w., bez uściśleń chronologicznych, na które nie pozwala materiał i bez włączania się do dyskusji o przyczynach i czasie pojawienia się inhumacji na tym terenie.

Z innej wypowiedzi H. Zoll-Adamikowej wynika, że w badaniach nad strukturą rodową jednakowo potraktowaliśmy cmentarzyska nieprzykościelne i tzw. przejściowe, do których Autorka ta zalicza cmentarzysko świętojakubskie. To ostatnie analizowaliśmy jednak inaczej aniżeli pozostałe, tzn. bez uwzględnienia orientacji pochówków jako cechy wiodącej, lecz na podstawie korelacji odległości morfologicznej czaszek osobników odmiennej płci z odległościami przestrzennymi pomiędzy ich pochówkami.

W przypadku Końskich natomiast (T. i H. Rysiewscy 1987), nie poszukiwaliśmy śladów związku małżeńskiego konkretnego osobnika z jego hipotetycznymi wnuczkami („i na odwrót” – jak utrzymuje H. Zoll-Adamikowa). Takie domniemanie nie zostałoby chyba wysunięte, gdyby Autorka wzięła pod uwagę zrekonstruowany przez nas schemat wymiany matrymonialnej. Zgodnie z obowiązującymi w niej regułami, kobieta spokrewniona patrylateralnie z danym mężczyzną nie mogła zostać jego żoną. Na marginesie warto dodać, że nie podjęliśmy rewizji ustaleń chronologicznych w odniesieniu do Końskich, tym bardziej zaś próby rozwarstwienia chronologicznego pochówków. Była to decyzja świadoma. Na ówczesnym etapie badań większe znaczenie przypisaliśmy prawidłowościom uchwytnym statystycznie, które zarysowały się w obrębie całego zbiorowiska grobów, aniżeli konkretnym układom. Nawet obecnie, po wielu nowych doświadczeniach, zdobytych m.in. dzięki analizie rozwarstwowanego chronologicznie cmentarzyska w Krakowie na Zakrzówku, żywię przekonanie, że w pierwszym rzędzie należy próbować uchwycić prawidłowości ogólne (zgodne bądź niezgodne z modelem), a dopiero następnie prowadzić analizy szczegółowe, przy uwzględnieniu tych cech grobów, które różnicują je dodatkowo, również w aspekcie chronologicznym.

Ostatnie zdanie z omawianego artykułu polemicznego, dotyczące niewiadomych – zdaniem Autorki – przyczyn chowania zmarłego głową w takim bądź innym kierunku (np. „pogrzeb kobiety rankiem, mężczyzny zaś wieczorem”), jest wyrazem tradycyjnego omijania problemu. Jak widać, niewiele zmieniło się w tym względzie. Niestety, brak jest możliwości potwierdzenia, a nawet odrzucenia tego rodzaju hipotezy, wobec czego staje się ona nietwórcza. Po wielu latach snucia rozmaitych domysłów wraca się zatem do punktu wyjścia.

H. Zoll-Adamikowa wyraża też zdziwienie, dlaczego – oprócz przede wszystkim plemion z ziem polskich – tylko Radymicze i Wdzytce grzebali większość mężczyzn głowami na wschód. Z tego faktu Autorka wnosi, że orientacja pochówków nie wiązała się z wyrażaniem przynależności rodowej zmarłych. Gdyby tak było, to – jak pisze (por. przypis 7) – „Czyżby ... u reszty

plemion słowiańskich nie obowiązywała egzogamia i patrylokalność?”. W tym miejscu przypomnę, że istnieje koncepcja o przeniesieniu się rodów Radymiczów i Wiatyczów z ziem Polski na Ruś (jako potomków Radzima i Wietka; por. H. Łowmiański 1973, s. 92 n. – tam dalsza literatura; por. też G. Labuda 1988, s. 71). Nie włączając się do dyskusji nad tym zagadnieniem można jedynie wysunąć domniemanie, że ów „lechicki” zwyczaj odmiennego grzebania współrodowców w stosunku do zamieszkałych z nimi ludzi obcych, potwierdza pośrednio hipotetyczne pochodzenie wskazanych plemion z szerszego zespołu utrzymującego tę tradycję. W egzogamię i patrylokalność większości ówczesnych ludów Europy nie należy chyba wątpić, chociaż archeologiczne wyznaczniki tych zjawisk mogą być różne, a przy tym dotąd jeszcze nierozpoznane.

Przechodząc do uwag zawartych w artykule polemicznym B. Łuczaka i A. Malinowskiego (1996), chcę podkreślić, iż – w odróżnieniu od powyżej omówionych – skłaniają one do optymizmu przy kontynuowaniu badań nad problematyką struktury rodowej z wykorzystaniem materiałów z cmentarzysk. Autorzy wyrazili uznanie dla stosowanych przez nas metod, a co szczególnie zachęcające, odwołał się do wyników podobnie analizowanego cmentarzyska nieprzykościelnego z Płocka-Podolszc. Wyniki te różnią się co prawda pod pewnymi względami od uzyskanych w odniesieniu do Końskich (T. i H. Rysiewscy 1987), lecz nie jest to niepokojące, gdyż na obecnym etapie rozpoznania zjawiska struktury rodowej należy wprowadzić korekty do jego modelu. Dość częste są bowiem przypadki (np. w Samborcu, czy w Dziekanowicach, stan. 2 – por. J. Wrzeński 1989) zorientowania zdecydowanej większości pochówków dzieci, zwłaszcza zmarłych w wieku młodszym, analogicznie jak pochówków ich domniemanych matek. Piszę o tym w innym miejscu wysuwając hipotezę, iż dzieci zmarłe przed inicjacją, lub zamieszkałe za właściwymi członkami rodu, do którego należeli ich ojcowie. Dlatego pochówków tych dzieci nie oznaczano cechą „ojcowską”. O zjawisku patrylinearnej sukcesji pokrewieństwa i jej wyrażaniu świadczą nie tylko jednakowo zorientowane pochówki dzieci starszych i tych mężczyzn, których można uznać – w konkretnym przypadku – za członków rodu wiodącego w społeczności lokalnej, lecz przede wszystkim, jednakowo zorientowane na cmentarzysku pochówki męskich członków rodu i części kobiet (ich hipotetycznych siostr/córek), które pozostały z jakichś względów w siedzibie ojcowskiej. Z racji swego pochodzenia, kobiety te należały do rodu – poprzez pokrewieństwo agnacyjne, podlegające manifestowaniu w ówczesnych społecznościach, również w stosunku do zmarłych.

Zarzut wysunięty przez B. Łuczaka i A. Malinowskiego dotyczy wyłącznie mojej pracy z 1994 r. Odnoszą się one do faktycznych i rzekomych błędów w obliczeniach średnich wartości wskaźników kranjologicznych niektórych podpopulacji z Samborca oraz do wyciągania za daleko idących wniosków na podstawie pojedynczych faktów. Rzeczywiście, do wskazanej tabeli 2 wkradły się błędy przy jej wydruku, nie zaważyło to jednak na wynikach pomiaru odległości morfologicznej pomiędzy wyróżnionymi podpopulacjami. Tych kilka błędów, za których wskazanie dziękuję Autorom wypowiedzi polemicznej, skoryguję w obecnie przygotowywanej pracy, aby nie zwiększać objętości niniejszego artykułu. Nieporozumieniem jest natomiast stwierdzenie, że wartości średnich arytmetycznych z danych liczbowych zamieszczonych w tabeli 4 powinny być zgodne z tego rodzaju wartościami z tabeli 2. W tabeli 4 zestawiono bowiem dane wyłącznie odnośnie do czaszek osobników uwzględnionych na etapie indywidualnej analizy odległości morfologicznych, czyli czaszek wybranych spośród innych. Nie wszystkie czaszki analizowane na etapie poprzednim miały odpowiednio reprezentowany zestaw wskaźników, wobec czego, wyłączenie ich uznano za konieczne. Kwestię tę zasygnalizowałam na stronie 63.

Jedną omyłkę skoryguję w tym miejscu, gdyż wynika z niej bardzo ciekawa zależność. Dotyczy ona mężczyzny z grobu 15b z Samborca, zorientowanego głową na północ. W grobie tym wystąpiły dwie czaszki męskie – jedna „luźna”, którą uwzględniłam w analizie porównawczej zamiast właściwej. W wyniku tej analizy, okazało się, że osobnik ów – hipotetycznie „obcy” wykazuje silny związek morfologiczny z innym mężczyzną, pochowanym w grobie kategorii „SE” ( $DD^2 = 3,83$ ). Wzbudziło to moje zdziwienie, czemu dałam wyraz próbując wyjaśnić ten

fakt (por. T. Rysiewska 1994, s. 86). Dzięki uwagom B. Łuczaka i A. Malinowskiego skorygowałam tę omyłkę i uwzględniłam w analizie właściwą czaszkę, tj. należącą do osobnika złożonego faktycznie głową na północ. W konsekwencji okazało się, że osobnik ten jest odległy morfologicznie zarówno od porównanego z nim mężczyzny złożonego głową w kierunku SE ( $DD^2=30,43$ ), jak i znacznie odległy średnio od pozostałych osobników ( $DD^2=39,71$ ). Taki wynik, pomimo iż nadal dotyczy pojedynczego przypadku, a zatem może być nieprawomocny, sugestywnie podbudowuje domniemanie, iż nietypowy sposób złożenia zmarłego (głową na N) świadczy o jego obcości w stosunku do grupy lokalnej. Mógł to być np. przygodny, przybyły z daleka wędrowiec. Jest to nadal domniemanie, niemniej zarówno wskazany przypadek, jak i wyniki porównawczej analizy morfologicznej innych pojedynczych czaszek, nabierają pewnego znaczenia w kontekście całokształtu wyników i modelu badanego zjawiska.

Reasumując, zgadzam się z sugestiami Autorów obu polemik, że śmielsze wnioski należy formułować na podstawie liczniejszych i pełniejszych danych. W innym przypadku budzą one wątpliwości. Jeżeli jednak wysunie się je w kontekście całokształtu wyników zgodnych z modelem, wiarygodność ich się zwiększa. Tym właśnie charakteryzuje się proces badawczy oparty na poszlakach, przy opcji metodologicznej zwanej retrodukcją (por. S. Tabaczyński 1992; tam szersza literatura), który mając na celu odkrywanie zakładanych zjawisk, przyczynia się w ostatecznym rachunku do wzbogacenia sposobu pojmowania rzeczywistości i do podejmowania kolejnych prób poznawczych.

## WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

### Wykaz skrótów

„APolski” – „Archeologia Polski”, Warszawa.

### Literatura

Kaczanowski K.

1977 *Monografia antropologiczna wczesnośredniowiecznego cmentarzyska w Krakowie-Zakrzówku*, „Materiały Archeologiczne” t. 17, s. 171–193.

Kapica Z.

1959 *Cmentarzysko z XI wieku w Lutomierniku pod Łodzią*, [w:] *Materiały Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*, Wydział II, nr 25, s. 101–109.

Labuda G.

1988 *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Poznań.

Łowmiański H.

1973 *Początki Polski*, t. V, Warszawa.

Łuczak B., Malinowski A.

1996 *Uwagi na marginesie pracy T. Rysiewskiej, Struktury krewniacze i związki międzypopulacyjne w Polsce wczesnośredniowiecznej. Próba wnioskowania na podstawie wybranych cmentarzysk Sandomierszczyzny* (1994), „APolski”, t. 41, z. 1–2, s. 181–185.

Morawski W., Zaitz E.

1977 *Wczesnośredniowieczne cmentarzysko szkieletowe w Krakowie na Zakrzówku*, „Materiały Archeologiczne”, t. 17, s. 53–155.

Rysiewscy T. i H.

1987 *Archeologiczne odwzorowania struktury rodowej: jej własności, zmienność oraz hipotetyczne uwarunkowania etniczne*, [w:] *Studia nad etnogenezą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, G. Labuda, S. Tabaczyński red., t. I, Wrocław, s. 133–152.

[1991] 1992 *Zespół sepulkralno-osadniczy na Wzgórzu Świętojakubskim w Sandomierzu: próba reinterpretacji materiałów*, „APolski”, t. 36, z. 1–2, s. 193–234.

- Rysiewska T.  
1994 *Struktury krewniacze i związki międzypopulacyjne w Polsce wczesnośredniowiecznej. Próba wnioskowania na podstawie wybranych cmentarzysk Sandomierszczyzny*, „APolski”, t. 39, z. 1–2, s. 51–124.
- Stojanowski K.  
1934 *Typy kraniologiczne Wielkopolski*, „Slavia Occidentalis”, t. 13, s. 29–94.
- Tabaczyński S.  
1992 *„Paradygmat poszlakowy” i problemy wnioskowania w badaniach archeologicznych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica”, nr 16, s. 13–27.
- Wrzesiński J.  
1989 *Cmentarzysko szkieletowe w Dziekanowicach, gm. Łubowo, st. 2*, „Studia Lednickie”, t. 1, s. 103–146.
- Zoll-Adamikowa H.  
1996 *W sprawie wnioskowania o strukturach krewniaczych i związkach międzypopulacyjnych na podstawie wybranych cmentarzysk wczesnośredniowiecznych*, „APolski”, t. 41, z. 1–2, s. 176–181.

TERESA RYSIEWSKA

BLOOD RELATIONSHIPS AND INTER-POPULATIONAL RELATIONSHIPS  
IN EARLY MEDIEVAL POLAND:  
HYPOTHESES, PROBABILITIES, DOUBTS AND MISUNDERSTANDINGS

Summary

Up to now the attempts to investigate clan structure and the relationships between populations in early Medieval Poland (T. Rysiewska and H. Rysiewski 1987; [1991] 1992; T. Rysiewska 1994) have had the character of investigative experiments and do not attempt to cover the subject in the monographic, exhaustive fashion which should fulfil the conditions set by the authors of the two previous polemic articles (H. Zoll-Adamikowa 1996; B. Łuczak and A. Malinowski 1996).

It should be pointed out that the hypothesis presented by us on patrilinear succession, patrilineal marriage settlements and circular exchange of women between clans as a characteristic feature of the social structure of the investigated societies, and verified on the basis of the archaeological evidence from cemeteries, has been confirmed by the results of anthropological analysis. These results show the high probability that there existed blood relationships between the individuals grouped according to the orientation of their graves (which our hypothesis suggested would be related to each other). In contrast, there was no such relationship between them and those from graves orientated differently (which our hypothesis suggested would be different).

I agree with the authors of the polemic that bolder results should be formulated on the basis of more copious and fuller data, and the recovery of such material must be an aim of future fieldwork.

*Translated by Paul Barford*

Adres Autorki:  
Dr Teresa Rysiewska  
Zakład Archeologii Średniowiecznej  
Instytut Archeologii i Etnologii PAN  
Al. Solidarności 105  
00-140 Warszawa